Cena 1.50 zł

ZRZESZ KASZËBSKÔ

PISMO LUDU KASZUBSKIEGO

„Zrzesz Kaszëbskô" wychodzi trzy razy w tygodniu.
Dodatek literacko-naukowy „Checz" ukazuje się w każdym numerze sobotnim.
Prenumerata: Miesięcznie 15 zł. Cena numeru pojedyńczego 1.50 zł.

Redaktor Naczelny: Brunon Richert. Redaguje Kolegium: Jan Rompski, Ignacy Szutenberg, J. Gniech, F. Kowalski.
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Zrzesz Kaszëbskô".
Adres Redakcji i Administracji: Wejherowo, Skrzynka Pocztowa nr. 30.

Rok IX. Wejherowo, czwartek 31 stycznia 1946 r. Nr. 14

Ku lepszej przyszłości

ECHA KONGRESOWE.

O przebiegu naszego Kongresu donoszą dzienniki szczegółowo, zamieszczając niekiedy długie sprawozdania na tytułowych stronach i to dzienniki nie tylko wychodzące na wybrzeżu ale i w głębi Polski.

W opisach autorzy podkreślają słuszność naszych tez i że zjazd Kaszubów miał na celu zamanifestowanie wobec całej Polski szczerego i prawdziwego patryotyzmu ludu kaszubskiego dla wzmocnienia jego akytwności na polu społecznym, gospodarczym i kulturalnym.

Jest to niewątpliwie dowód wielkiego zainteresowania, jakie wykazuje opinia innych dzielnic Polski naszą ziemią, naszym ludem, naszą przeszłością i przyszłością.

Na Kongresie bowiem postawiono jasno i mocno nasz program, jak również przedstawiono w ogólnych zarysach nasz dorobek w perspektywie wieków minionych.

Zdajemy sobie sprawę, że do realizowania naszych dążeń potrzeba długiego czasu. Jednakże zagadnienia, które poruszono na zjeździe, pokonamy i pokonać musimy!

Zmobilizujemy do pracy wszystkich ludzi dobrej woli. Dotrzemy do najdalszych zakątków ziemi kaszubskiej, zajrzymy do każdej checzy i wciągniemy wszystkich do pracy nad odrodzeniem ludu kaszubskiego.

Musimy iść w kierunku przekonania i szerzenia tego w wszystkich warstwach społeczeństwa kaszubskiego i wciągnąć go na drogę zjednoczenia dla osiągnięcia celu jaki sobie obraliśmy.

Mamy rozpocząć nową erę.

Przy ogólnej zgodzie, wytrwałości i świadomości służenia ludowi, służenia Polsce nad wszystko przez nas ukochanej dotrzemy do celu. Te elementy będą nam w szczególności przyświecały w naszej pracy.

Udowodnimy, że postawa przy realizowaniu naszych haseł kongresowych jest jednolita.

Wydajność naszych wysiłków przy pomocy wszystkich Kaszubów będzie uwieńczona sukcesem. Jesteśmy wszyscy zgodni — czego daliśmy dowód na Kongresie, że dużo mamy do odrobienia.

To nas jednak nie przeraża. Nie damy się zepchnąć z obranej pozycji żadnym trudnościom bo jesteśmy świadomi naszej siły i swej misji.

Uparcie w pracy trwać będziemy. Bezgraniczni w [illegible] dla ogółu, pójdziemy naprzód i [illegible] lud kaszubski na drogę wiodącą ku lepszej przyszłości.

Zygmunt Milczewski.

Proces biskupa Spletta

Dwa pierwsze dni procesu

PIERWSZY DZIEŃ PROCESU 28. I. 46.

Proces biskupa Spletta budzący żywe zainteresowanie opinii całego Kraju zgromadził na sali sądowej liczne rzesze przedstawicieli społeczeństwa z kraju i z Wybrzeża.

Po zajęciu miejsca przez oskarżonego na salę wchodzi sąd w składzie następującym: przewodniczący — dr. Tarczewski, ławnicy — red. Iżycki oraz ob. Lewiński, oskarżyciel — prok A. Gacki i protokulant apl. Wiszniewski.

Przewodniczący zarządza zaprzysiężenie świadków za wyjątkiem osób duchownych, którzy od przysięgi za zgodą stron zostali zwolnieni.

Po opuszczeniu przez świadków sali sądowej sąd przystępuje do odczytania aktu oskarżenia.

Akt oskarżenia zarzuca podsądnemu Splettowi, że jako biskup diecezji gdańskiej, a od 5. XII. 1939 r. jako administrator diecezji chełmińskiej działał na szkodę Państwa Polskiego i osób narodowości polskiej, a to przez to, że 1) zabronił udzielania Sakramentów św. a w szczególności spowiedzi nawet in articulo mortis w języku polskim, 2) zabronił wygłaszania kazań i śpiewania pieśni w języku polskim, 3) zarządził usuwanie z kościołów napisów, emblematów i chorągwi polskich, 4) zabronił wprowadzanie zmarłych Polaków głównym wejściem na cmentarz, 5) odmówił przyjęcia na poprzednie stanowiska księży Polaków o ile nie udowodnili przynależności do jednej z grup narodowości niemieckiej.

Na pytanie przewodniczącego, czy przyznaje się do zarzucanych mu czynów oskarżony stwierdza, że do winy się nie przyznaje, następnie składa wyjaśnienia. Wszelkie zarządzenia według zeznań oskarżonego były dyktowane zgóry, głównie przez Gestapo.

Skolei oskarżony nakreśla swój życiorys. Urodził się w 1898 roku w Sopocie. Ojciec jego był inspektorem szkolnym. Kształcił się w gimnazjum w Gdańsku, a święcenia otrzymał w Pelplinie.

Ojciec jego był prezesem partii politycznej „Zentrumspartei", która miała reprezentować interesy katolików.

Na pytanie, czy oskarżony interweniował u władz kościelnych w związku z prześladowaniem osób duchownych narodowości polskiej, podsądny twierdzi, że [illegible] interwencja w Gestapo [illegible] w Berlinie wskazał mu gdańskie Gestapo jako właściwy urząd do załatwienia [illegible].

Przewodniczący sądu przechodzi skolei do wyświetlenia sprawy nominacji t. zw. komisarzy kościelnych, którymi zostali znani polakożercy, ks. Preuss oraz ks. Knop.

Przew.: Dlaczego oskarżony mianował właśnie ks. Preussa komisarzem w Tczewie?

Osk.: Dlatego, że ks. Preuss dobrze pracował. Dawniej przed wojną był on kapelanem wojskowym niemieckiego garnizonu w Gdańsku.

Przew.: A czy osk. wiedział o tym, że eks. Knop był członkiem NSDAP?

Osk.: Wiedziałem, ale on był członkiem tylko „zewnętrznie".

Odnośnie do zarządzeń wydawanych przez ks. Knopa na terenie jego diecezji, a odnoszących się do zwalniania z pracy służby kościelnej narodowości polskiej, biskup twierdzi, że o tych zarządzeniach nic mu nie wiadomo.

Przewodniczący sądu wydobywa z akt list apostolski podpisany przez biskupa 4 września 1939 r., a więc bezpośrednio po wkroczeniu wojsk niemieckich do Gdańska. List ten jest formą dziękczynnej modlitwy, pisanej w języku niemieckim i zawiera następujące słowa: „Kochani diecezjanie! Przepełnia was żal, że nasz kochany, piękny niemiecki Gdańsk mimo naszego zdecydowanego „Nie" przed dwudziestu laty został oderwany od macierzy. Dziś cieszymy się i dziękujemy Bogu z całego serca, że nasze życzenia wszystkich Gdańszczan spełniły się. Nie wystarczy jednak tylko dziękować, że dzięki dzielności i ofiarności naszych synów i braci, ojczyzna nasza została zachowana przed zniszczeniem i spustoszeniem. W tych dziejowych godzinach nie możemy zapomnieć podziękować Bogu i prosić Go o błogosławieństwo dla naszej przyszłości, Wodza, narodu i ojczyzny".

Przeczytanie modlitwy wywołuje na oskarżonym dość silne podniecenie i zdenerwowanie. Początkowo twierdzi, że tekst modlitwy, którą podpisał był inny, po czym zeznaje, że po sześcioletnim okresie nie pamięta już szczegółów.

Przewodniczący zarządza postępowanie dowodowe. Na salę zostaje wezwany św. Banaś - Purwin.

— Byłem redaktorem Gazety Gdańskiej — zeznaje świadek — znałem ojca oskarżonego. Należał on do „Zentrumspartei", partii, która była znana z wrogiego antypolskiego nastawienia. Kiedy poprzednik biskupa Spletta był [illegible] z zaimowanego stanowiska, następcą jego miał zostać ks. prałat Sawicki z Pelplina, jednakże gdańskim biskupem został mianowany Splett.

W tym momencie ławnik, red. Iżycki zwraca się do świadka.

— Ojciec oskarżonego mieszkał w Sopocie. Czy w mieszkaniu tym przebywał także Forster, i jaki ich był wzajemny stosunek?

Św.: Coś o tym słyszałem. Bezwątpienia musiała istnieć przyjaźń tych dwu ludzi.

Na salę zostaje wezwany z kolei św. ks. Aleksander Wiśniewski.

Świadek zeznaje, że o prześladowaniach na terenie diecezji gdańskiej wie z informacji prasy podziemnej. Duchowieństwo polskie interweniowało w tej sprawie u nuncjusza papieskiego w Berlinie, jednakże nuncjusz oświadczył, że posiada ifnormacje, że na tym terenie jest znikoma ilość Polaków, a ci którzy są znają język niemiecki, wobec czego pod dekretem nakazującym odbywanie wszelkich obrządków liturgicznych w języku niemieckim „można było się podpisać".

Informacje o takim stanie rzeczy nuncjusz czerpał głównie i jedynie z doniesień Gestapo.

Zarządzenie o zniesieniu języka polskiego w spowiedzi i innych obrządkach świadek uważa za fakt nie mający precedensu w historii, jako wkraczający w sumienie obywatela.

Fakt nominacji Spletta na biskupa gdańskiego wywołał już dawniej niemiłe wrażenie na całym duchowieństwie polskim.

Świadek Trejkowski, który zeznaje, że wiadomym mu było, iż z kościoła usuwano Polaków noszących literę „P" Sam nigdy nie słyszał by ks. biskup Splett wygłaszał kiedykolwiek kazania w języku polskim.

Świadek Kraskowska Anastazja stwierdza, że kiedy Splett został mianowany

Wydarzenia dnia

* Prez. Gouin odczytał deklarację Konstytuanty. Na samym wstępie oddał on hołd gen. de Gaulle. Następnie omówił zasadnicze problemy polityki wewnętrznej i zagranicznej.

* Minister Byrnes oświadczył w Waszyngtonie, że jest on wraz z Prezydentem Trumanem za zaproszeniem 12 członków komisji atomowej ONZ na Pacyfik, gdzie będą miały miejsce ciekawe i ważne doświadczenia z bombą atomową.

* Delegacja polska przy międzynarodowym trybunale w Norymberdze wręczyła delegacji radzieckiej memorandum rządu polskiego, zawierające oficjalne potwierdzenie zbrodni niemieckich popełnionych wobec obywateli polskich. Delegacja radziecka przedstawiać będzie zbrodnie niemieckie popełniane w Polsce, Jugosławii i Grecji.

Kandydatura Trygve Lie na sekretarza generalnego ONZ

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że na zebraniu, w którym wzięli udział brytyjski minister spraw zagranicznych Bevin, zastępca komisarza spraw zagranicznych Wyszyński, przewodniczący delegacji amerykańskiej Stettinius oraz jeden z delegatów francuskich, uzgodniono ostatecznie poglądy i postanowiono wysunąć kandydaturę norweskiego ministra spraw zagranicznych Tygve Lie na sekretarza generalnego ONZ na posiedzenie Rady Bezpieczeństwa.

LONDYN (PAP). — Agencja Associat Presse donosi z Londynu, że na zamkniętym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa, które odbyło się w Church Couse przedstawiciel Stanów Zjednoczonych Stettinius zaproponował wybranie ministra spraw zagranicznych Norwegii Trygve Lie na sekretarza generalnego ONZ. Podczas tajnego głosowania Trygve Lie otrzymał 11 głosów przedstawicieli wszystkich 11 państw.

Konferencja polsko-czechosłowacka

rozpocznie się w najbliższych dniach w Pradze

W najbliższych dniach uda się do Pragi polska delegacja dla omówienia całokształtu zagadnień polsko - czechosłowackich na podstawie wyrażonej przez rząd Czechosłowacji zgody omówienia wszystkich zagadnień, interesujących obydwa państwa.

W skład delegacji polskiej wchodzą: min. Spraw Zagr. W. Rzymowski, min. Adm. Publ. Kiernik, min. Sprawiedliwości Świątkowski, min. Żeglugi i Handlu Zagr. Jędrychowski, ambasador Polski w Pradze Wierblowski, dyr. dep. Olszewski.

Proces biskupa Spletta

(Dokończenie ze strony 1-szej.)

biskupem gdańskim, wśród Niemców krążyła opinia, że „oni już wiedzą, dlaczego go mianują".

Św. ks. Czaplewski stwierdza, że do jego parafii przyjeżdżał dość często ks. Preuss w towarzystwie gestapowców. Był on też gorliwym germanizatorem i wrogiem polskości.

Wobec niestawiennictwa świadków ks. Śliwy oraz ks. Dobeckiego, sąd postanawia odczytać ich zeznania złożone przed sędzią śledczym.

Z zeznań tych wynika, że biskup Splett odmówił im udzielenia jurysdykcji, przy czym zeznania św. Dobeckiego stwierdzają, że Splett pośrednio przyczynił się do przyśpieszenia śmierci dwu polskich biskupów.

Ze względu na to, że z zeznań nieobecnych na rozprawie świadków, ks. Gajdusa i ks. Borowca, prokurator nie chce zrezygnować, sąd postanawia wezwać obu na rozprawę, przy czym za niestawiennictwo ukarać św. Gajdusa grzywną w wysokości 500 złotych.

Na tym przerwano pierwszy dzień procesu.

DRUGI DZIEŃ PROCESU 29 stycznia.

Na początku przewodu sądowego drugiego dnia procesu prokurator zadał oskarżonemu kilka pytań.

Następnie składa swe zeznania rzeczoznawca prof. Wilanowski. Podaje on, że Stolica Apostolska udzieliła przywileju udzielania zbiorowego rozgrzeszenia oraz przystępowania do komunii św. bez zachowania postu eucharystycznego. Zarządzenie to specjalnie wymieniało ludność polską. Rzeczoznawca stwierdza, że na biskupie Splecie ciążył bezwzględny obowiązek zastosowania uchwał Stolicy Apostolskiej.

Na pytanie prokuratora czy oskarżony nie zakazał stosowania absolucji generalnej, okazuje on wielkie zdziwienie i odpowiada przecząco Przewodniczący na prośbę prokuratora odczytuje wobec tego zeznania ks. Preussa, że Splett zakazał stosowania absolucji generalnej wobec Polaków nie mówiących po niemiecku.

Obrońca komunikuje sądowi, że otrzymuje szereg listów, których autorzy stwierdzają istnienie motywów łagodzących na korzyść oskarżonego.

Taki list wpłynął również od biskupa śląskiego Ks. Adamskiego. Obrońca rezerwuje sobie możliwość powołania Ks. bp. Adamskiego na świadka.

Przewodniczący oświadcza, że list Ks. bp. Adamskiego będzie odczytany.

Skolei zeznaje Ks. Gajdus, proboszcz z powiatu toruńskiego. Po przerwie składa zeznania świadek Moczyński, który opowiada o ojcu oskarżonego i omawia obszernie stosunki polityczne panujące na terenie Wolnego Miasta.

Skolei zeznaje Ks. Edmund Kamiński, który wysuwa przypuszczenie, że zarządzenia antypolskie były wynikiem nacisku hitlerowskiego. Św. Ks. Schutz, członek centrum katolickiego mniema, że i Splett należał do tej partii.

Po zeznaniach świadków zapytuje oskarżonego, kto upoważnił go do wydania zakazu posługiwania się językiem polskim już 6 września 1939 r. Oskarżony zeznaje, że już wówczas istniało zarządzenie zakazujące publicznego używania języka polskiego i że zarządzenie to podał do wiadomości dla ratowania księży polskich i religii.

Świadek Pilarczyk wysuwa tezę, że skarżony Splett nie wiele miał do powiedzenia w przedmiocie jakiegokolwiek zarządzenia, gdyż wszystko podlegało zarządzeniom gestapo.

Następny świadek dr. Kędzierski charakteryzuje obszernie stosunki polityczne na terenie Wolnego Miasta.

Świadek Haferek, dawny pracownik Komisariatu Generalnego R. P. w Gdańsku stwierdza, że po nominacji Spletta w Komisariacie Generalnym mówiono, iż w tej sprawie było niedopatrzenie ze strony ambasady polskiej w Rzymie.

Następny świadek prof. dr. Bukowski stwierdza, że ojciec oskarżonego był działaczem centrowym o nastawieniu antypolskim.

Ks. Paszotta Józef, proboszcz z Szatkowa zeznaje, że opinia o oskarżonym wśród kleru była korzystna. Oskarżony swoje zarządzenia wydawał pod terrorem Gestapo a w zakazie spowiedzi nie było mowy o articulo mortis.

Następni świadkowie Ks. Kurland z Pelplina, Ks. Roman Wiśniewski i Ks. Prał. Jank z Torunia zeznają zgodnie ,że biskup był niezmiernie uczynny ,współczujący i życzliwy. Były nawet wypadki udzielania pomocy finansowej oraz dowody opiekowania się rodzinami po ofiarach terroru hitlerowskiego.

Dalsi świadkowie Ks. dziekan Partyka i Ks. Gerschke nie wnieśli do sprawy nic nowego.

Swiatowy sztab wojskowy

LONDYN (PAP). Rada Bezpieczeństwa chwaliła wniosek, przedstawiony przez delegata Stanów Zjednoczonych Edwarda Stettiniusa o utworzeniu sztabu wojskowego Organizacji Narodów Zjednoczonych. Sztab będzie się składał z przedstawicieli państw, będących stałymi członkami Rady Bezpieczeństwa i odbędzie swe pierwsze posiedzenie w Londynie przed 1 lutego br.

Związek Radziecki delegował do sztabu 3 generałów i 1 admirała.

Wyrok w procesie

niemieckich przestępców wojennych w Kijowie.

MOSKWA. (PAP). Agencja Tass donosi, że w dniu 29 stycznia br. przewodniczący Trybunału ogłosił wyrok w sprawie niemieckich przestępców wojennych, działających na terenie Ukraińskiej S. R. R. w okresie okupacji. Za dokonywanie masowych rozstrzelań, za znęcanie się nad cywilną ludnością i jeńcami wojennymi, za zniszczenie miast i wsi, za grabież ludności i wywiezienie na przymusowe roboty, sąd skazał na karę śmierci przez powieszenie: generałów Scheera, Burghardta i Tschammer-Osten oraz oskarżonych Heinischa, Walisera, Truchenbroda, Helforta, Knolla, Beckenhofa, Isenmana, Jokschata i Mayera. Jeden z oskarżonych został skazany na 20 lat ciężkich robót, a dwóch na 15 lat ciężkich robót.

Z procesu w Norymberdze.

Bestialskie morderstwa.

NORYMBERGA. (rad). Międzynarodowy trybunał wojenny w Norymberdze przesłuchiwał świadków z niemieckich obozów koncentracyjnych. Pierwsze zeznania składała pani Vaillant Couturier, członek francuskiego zgromadzenia konstytucyjnego ze stronnictwa komunistów. Przebywała ona 3 lata w obozach Ravensbrueck i Oświęcimiu. Opisując Ravensbrueck, zeznała, że Niemcy dokonali na tysiącach Polakach, również kobiet, doświadczenia lekarskie, jak na królikach eksperymentalnych. W Oświęcimiu ss bili kobiety kijami, łamiąc im czaszki i rzucając je następnie psom na pożarcie. Pani Couturier zeznawała następnie o masowych morderstwach kobiet i dzieci w komorach gazowych, oraz opowiedziała, jak w jednym wypadku, gdy nie było już gazu, jeden z członków niemieckiego oddziału gazowego wrzucał do pieca żyjące jeszcze dzieci.

Świadek mówi, że ona i inni więźniowie obozu zostali uratowani z Oświęcimia przez audycje radia brytyjskiego, w czerwcu roku 1943, opisujące warunki życia w obozie. W audycji wymieniono nawet nazwisko pani Couturier. Po audycji tej — mówi świadek — nadszedł z Berlina rozkaz, by traktowano nas nieco lepiej. W sierpniu 1943 r. W. Byrtania i Ameryka ogłosiły ostrzeżenie pod adresem Niemiec i stwierdziły, że sprzymierzeni ukarają winnych tych bestialskich zbrodni.

We wtorek odbywały się w dalszym ciągu zeznania świadków dotyczących okrucieństw niemieckich obozów koncentracyjnych.

Co piszą inni?

Angielska interpelacja

W związku z interpelacją w brytyjskiej Izbie Gmin na temat akcji terrorystycznej w Polsce i zdecydowanym oświadczeniem min. Rzymowskiego „Kurier Codzienny" kreśli następujące uwagi:

„Zdumiewająca interpelacja w brytyjskiej Izbie Gmin znalazła właściwe wyjaśnienie w oświadczeniu min. W. Rzymowskiego. Szczególnie zdumiewającą jest angielska indyferencja wobec rzeczywiście jaskrawych ognisk walki z pokojem i demokracją, istniejących w samej Anglii, Anglikom doskonale znanych.

To, co robi Anders we Włoszech, jak również sanacyjni dowódcy polscy w Wielkiej Brytanii, jest aż nadto jaskrawym dowodem, gdzie istnieją rzeczywiste ośrodki niepokoju i antydemokratycznej agitacji. I my wiemy i powiadomiony o tym został rząd brytyjski, że Anders i jego ludzie nie tylko uprawiają niepoczytalną kampanię przeciw demokratycznej Polsce, ale organizują w Polsce bandy dywersyjne, zaopatrują je w broń, zasilają w środki finansowe, a przytym głośno i jawnie utrzymują... pogotowie wojenne, głosząc na wiosnę nową wojnę. Jest to jawne działanie przeciwko pokojowi, przeciwko bezpieczeństwu, przeciw demokracji...

Jeśli odzywały się w Izbie Gmin głosy na temat naszych żołnierzy, to tylko szczególna troska o to, by czasem ich nikt nie zmuszał do wyjazdu do Polski. Angielscy opiekunowie tej swobody decyzji polskich chłopów, robotników i inteligencji pracującej, ubranych w mundury khaki, nie dostrzegali terroru sanacyjnych oficerów, milczeli na temat gróźb i kłamliwej propagandy antydemokratycznej, która tę swobodę decyzji przekreślała, a w wyniku czego stosunkowo duży procent ludzi zmuszony był powstrzymać się od ujawnienia chęci powrotu do Polski.

...Miejmy nadzieję, że jasne postawienie sprawy przez naszego ministra spraw zagranicznych usunie te godne pożałowania, szkodliwe nieporozumienia. Możemy domagać się również jasnego postawienia sprawy przez rząd brytyjski, co leży w interesie nie tylko obu państw, ale i powszechnego pokoju do którego wszystkie demokracje przywiązują największą wagę".

W kilku wierszach

• LONDYN. Agencja Reutera donosi, że trzeci i ostatni etap niszczenia niemieckiej floty wojennej zbliża sie ku końcowi. Wszystkie niemieckie okręty będą zatopione lub przejęte a bazy ich zniszczone i personel zdemobilizowany. Zostanie to dokonane w ciągu 6 miesięcy.

• LONDYN. Do Londynu przybył przedstawiciel Węgier Bede, który będzie reprezentantem doplomatycznym Węgier aż do czasu podpisania traktatu pokojowego.

• HERU. W południowo - zachodniej Szwajcarii dało się odczuć trzęsienie ziemi. Największe zniszczenia zanotowano w jednym z miast szwajcarskich i oblicza się je na 30.000 funtów szterlingów.

• WASZYNGTON. Jak donosi Reuter departament wojny USA podał do wiadomości, że uczeni, znajdujący się w oddziałach technicznych armii amerykańskiej nawiązali za pomocą radaru kontakt z księżycem.

• WARSZAWA. Zarząd Główny Zw. Zaw. Dziennikarzy R. P. otrzymał telegraficzne zaproszenie od sekretarza generalnego I. F. G. (International Federation Of Journalists) na Światowy Kongres Prasy, który odbędzie się w końcu maja rb. w Kopenhadze.

Kultura-Sztuka-Nauka

— TEATR KASZUBSKI IM. JANA KARNOWSKIEGO W WEJHEROWIE. Zespół artystyczny młodzieży kaszubskiej „Lubotnijce Zdrzadnji" odbył dnia 23 stycznia swe walne zebranie. Na zebraniu tym zespół ten przekształcono na Teatr Kaszubski im. Jana Karnowskiego. Na przewodniczącego zebrania wybrano red. Brunona Richerta. Po zagajeniu i złożeniu sprawozdania przez ustępujący zarząd referat pt. „Drogi rozwojowe teatru kaszubskiego" wygłosił red. Jan Rompski. Następnie przyjęto statut nowego teatru oraz wybrano władze teatru. Prezydium honorowe teatru stanowią: Wicestarosta morski ob. Zaparucha, Ks. Franciszek Grucza, Insp. szkolny Skierski i redaktor Brunon Richert. Dyrekcję teatru wybrano w składzie następującym: Kierownik Teatru i kierownik artystyczny — Klemens Derc, sekretarz — Bizewska Aniela, skarbnik — ob. Strzyżewski, kierownik literacki — Rompski Jan, kierownik techniczny — ob. Doering, kierownik muzyczny — Strobel Hubert, administrator — ob. Westphal, kerownik propagandy — ob. Śliwicka, kier. świetlicy — Wierzba Irena. kierownik orkiestry i chóru ob. Białk Władysław, kierownictwo nauki — ob. Murawska, kierowniczka pracowni kostiumów — Bianga Bernadetta. Teatr Kaszubski im. Jana Karnowskiego ma szczytne ambicje stania się reprezentatywnym teatrem regionu kaszubskiego. Prócz utworów regionalnych będzie on również wykonywał utwory ogólnopolskie oraz będzie stale dawał przedstawienia dla dzieci. Obecnie teatr przystąpił do przygotowania pięknego widowiska ludowego w języku kaszubskim pt. „Hanka sę żeni". Jest to wesele kaszubskie pióra Ks. Bernarda Sychty.

KONFERENCJA KASZUBSKICH PISARZY I LITERATÓW

(Instytut Kaszubski — Vjitrznjô —Kolegium redakcyjne miesięcznika „Cassubia")

Dnia 25 stycznia odbyła się konferencja kaszubskich pisarzy, literatów, pracowników naukowych, publicystów i artystów.

Przybyli oni do Wejherowa z całych Kaszub. Najważniejsze zagadnienia z niwy kultury regionalnej referował redaktor Brunon Richert. W wyniku czynnych i długich obrad powołano do życia trzy nowe komórki rozwoju życia kulturalnego na Kaszubach. Pierwszą to Instytut Kaszubski. Jest to instytucja czysto naukowo -badawcza, której zasadniczym celem jest prowadzenie badań naukowych nad Kaszubszczyzną. Kierownikiem Instytutu Kaszubskiego został red. Brunon Richert, sekretarzem ob. Klemens Derc a skarbnikiem red. Jan Rompski.

Drugą komórką to Stowarzyszenie Literatów Kaszubskich „Vjitrznjô". Wybrano Zarząd na rok bieżący w następującym składzie: prezes — Rompski Jan, wiceprezes — Ks. Franciszek Grucza, sekretarz — Hildegarda Hintzkówna, skarbnik Klemens Derc. Zebrania „Vjitrznji" odbywać się będą co miesiąc i będą połączone z wieczorkami literackimi. Odbywać się będą one w różnych miejscowościach ziemi kaszubskiej.

Na tej samej konferencji dokonano również ostatecznego wyboru kolegium redakcyjnego miesięcznika „Cassubia".

Szeroki horyzont.

Niewłaściwy wynalazek na właściwym miejscu

Jak dotąd, większość epokowych wynalazków, została przez rodzaj ludzki zużyta zamiast do pierwotnego, pokojowego celu, do usprawnienia techniki zabijania. Z tym więc większą satysfakcją możemy dziś podać naszym Czytelnikom tę wiadomość z Londynu, notującą odwrotne zupełnie zjawisko.

Na zebraniu Królewskiego Towarzystwa Aeronautycznego pan W. G. A. Perring z Królewskich Zakładów Lotniczych, podał ciekawe szczegóły dalszej ewolucji wielkich pocisków rakietowych, którymi Niemcy jeszcze przed rokiem bombardowali Wielką Brytanię. Jak wiadomo, zasięg tych latających bomb był stosunkowo niewielki, a czas lotu nie przekraczał pięciu minut. Jednakże pod koniec wojny niemieccy uczeni pracowali nad pociskiem „A 10", który miał być użyty do ostrzeliwania Nowego Jorku z lądu europejskiego. Podczas swego lotu na tej olbrzymiej trasie, pocisk miał być sterowany automatycznie specjalnymi urządzeniami gyroskopijnymi, które miały nadawać mu odpowiedni kierunek podczas przelotu ślizgowego, jaki miałby miejsce po osiągnięciu przez „A 10" odpowiedniej, bardzo znacznej wysokości.

Obecnie Anglicy pracują nadal nad tym wynalazkiem, ale idą w kierunku stworzenia uskrzydlonego pocisku rakietowego, który byłby pilotowany przez człowieka, a którego zadaniem byłoby przewożenie poczty między Wielką Brytanią a Stanami Zjednoczonymi. Jak oświadczył wspomniany prelegent, dalekie od fantazji poważne obliczenia naukowe stwierdzają, że rozwiązano juz wszystkie poważniejsze problemy w związku z budową takiego pocisku, którego czas przelotu z Europy do Ameryki wynosić będzie trzy kwadranse. Będzie on wystrzeliwany na wysokość 200 mil, z której opadać będzie z zawrotną szybkością 8000 (osiem tysięcy!) mil na godzinę. Pilot rozpocznie prowadzenie pocisku dopiero wtedy, kiedy ten osiągnie wysokość około 30 mil nad powierzchnią morza, kierując go w locie szybowcowym, możliwym dzięki skrzydłom i sterowi. Koło celu podróży, pilot wynajdzie wyznaczone lądowisko przez specjalną szybę na przodzie pocisku, wysunie podwozie i wyląduje z szybkością około 80 mil na godzinę.

Naturalnie nie można zapominać o olbrzymich trudnościach, jakie trzeba było pokonać dla nadania projektowi realnych kształtów. Przede wszystkim olbrzymia szybkość spowoduje naskutek tarcia wytworzenie wielkiej temperatury wewnątrz pocisku. Dla przeciwdziałania będzie on zaopatrzony w podwójne ściany szczelnie izolowane, a także we własne urządzenia chłodnicze. Dalej, musiano brac pod uwagę fakt, że podczas części przelotu pilot znajdować się będzie poza strefą faktycznego działania siły przyciągania i co za tym idzie nie będzie miał w tym czasie własnego ciężaru. W konsekwencji, obijałby się wtedy o ściany własnej kabiny, tak, że dla zapobieżenia temu, będzie musiał nosić kombinezon ,odpowiednio obciążony, a także będzie leżeć na podłodze kabiny, silnie do niej przytwierdzony.

Prasa brytyjska zamieszcza już nawet rysunki tego epokowego odkrycia. Zbrodnicze zamiary niemieckich uczonych może już niedługo znajdą swe pokojowe zastosowanie, może już niedługo „A 10" nadleci nad New York, mając na pokładzie nie dynamit, ale worki z listami, nadanymi przed godziną w Londynie.

Tajemnica „V1" w spalonym samolocie

W kołach naukowych i wojskowych stawiano sobie częso pytanie, dlaczego Hitler czekał aż do ostatniej chwili, żeby bombardować Anglię pociskami „V 1".

Jak donosi „La Tribune des Nations" — sprawa ta nie jest już tajemnicą, gdyż wyjaśnia ją raport znaleziony w tajnym archiwum sztabu niemieckiego w Talinie

Dnia 24 października 1943, w nocy, samolot oznaczony swastyką, opuszczał lotnisko, kierując się do kwatery głównej Hitlera. W samolocie tym dwóch inżynierów Sułżby Badań wiozło Fuehrerowi dokumenty o wykończeniu ostatecznym „V 1" i „V 2", wraz z raportami o dokonanych próbach. O godzinie 3 rano samolot ten rozbił się koło Guben, o 100 km od Berlina. Pasażerowie spłonęli wraz z dokumentami, które przewozili. Podróż inżynierów została zdecydowana nagle przez Hitlera, który chciał przyśpieszyć zastosowanie nowej broni. Dokumenty przewożone były unikatami, z których nie zdążono zrobić kopii.

Eksperci niemieccy twierdzą, że wypadek ten spowodował sześciomiesięczne opóźnienie w wykończeniu latających rakiet.

Wykrycie spisku przeciwko panstwu Albanii

TIRANA (rad). Rząd albański ogłosił o aresztowaniu pewnej liczby osób pod zarzutem spisku przeciw państwu i narodowi. Aresztowani dążyli do przywrócenia poprzedniego reżimu. Wśród nich znajdują się kupcy, byli oficerowie, oraz inteligencja i pseudodemokraci. Przyznali się oni do posiadania kontaktów z kołami reakcyjnymi we Włoszech i w Grecji.

ALEKSANDER MAJKOWSKI (47

Żëcé i Przigodë Remusa

Zvjerczadło Kaszubskji

(postępni vątk)

Tam jo sodł na noveższim molu i zdrzoł na cztere strone svjata, ponad szepe chujeczk i wolszk, cze krolevjonka moja njejidze. Nastavjił jem wusze, żebe czuc nocechsze stąpanje ji krokov po lestach i mechu. Ale czuł jem le granje rzekji v dole i notę vjatru gorą. Po długich godzenach żdanju słuńce, jakbe to beł dzeń jak jinszi zchodzeło svojim porządkjem z njeba, a jo so meslol:

— Tero ju naszi będą doma a cebje njimal

Ju rzeka i bor do mje z dołu sejała zemnjicą, jaż mje grużdżeło, a vjedno szor groł gorą nad drzevjętami:

— Njima ji, njimal

Jak dużô kula wognjovô słuńce jęło sę wukrivac za lasem a v jego wognju zaszklet sę dalekji kriż na zvonnjice Lipjinskji. Cenjô sę skreła v las a z dołu rzeka mje spjevała:

— Njima krolevjonkji, njimal

Ale jo żdoł, jaż szaro noc kanęła ka mje bleżij a bleżij. Ale jak ju zakreła vszetko svojim płoszczem czornim tak, że anji czepków anji vjetev drzevjąt woko moje njerozeznovało, tej mje zaczęła trząsc wogroszka, a jo nabroł vjarê:

— Dzis wona ju njeprzińdzel

I tej szedł jem vdoł.

Po rzece tańcovale jakjis wukozkji, chternich sztołte jo vjidzoł barzo verazno .Ale szte cecho po wodze, jakbe rzeka beła pokretô lodem szklestim. V lese sedzała ceszô, ale gorą szta vjedno ta sama nota:

— Njima ji, njimal

Zavadzeł jem v kjerz, jaż płoszk v njim zataconi zaczął vadzec. Rzekł jem:

— Tec jo cë njik njezrobję. Bedze cecho i spjil

Jak jem szedł przez łąkę, chdze stojałê małe plete wode, tej naszedł jem sarnę. Njewucekała wona, le zdrzała na mję. A beła tak krotko, żem vjidzoł ji wocze, a z njich takji szło do mje pitanje:

— Cuż wonjî cë zrobjile, bjedni chłopku?

Na to mje sę tak czężko na sercu zrobjiło, żem meslol wumrzec. Ale jo vszeskji sełe vząt do gromadê i szedł wostrzij, bom vjedzoł, że kjejbem legł, tobe jako z tich womon lasovich pevno mje wusmjerceła.

Za lasem mje pusceło, kjej jem wuzdrzoł trze chojne. Ale na vjeczerzę jo njeszedł, le prosto legł v łożku. Tam jo so pjerzenę vetchnoł v gębę, żebe njekrzikac głosno, cobe sę naszi njezbjegie. Ale trzęsk mje vzął i takji zib, że łożko ze mną degotało, jak ne leste na wolszce. Jaż Liza sę dzevovała i jęła mje chuchac na głovę. Bo to bidlę mjało rozum ludzkji i mu beło żol, że tak barzo cerpjec muszę.

Porene beło mje lepjij. Do wobjadu sekł jem vjikę, a tak zapalczevjem sekł, że moklezna na mje vestąpjiła. Ale krom tego na połnje njimogł jem njick do gębe vząc.

— Cud Boskjil — dzevovała sę Marcijanna. — Cuż v tego knopa vlazło? Rzecze że, Remus, co cë je?

— Njic mje njeje, le jesc njimogęl

Na to wuvożoł Mjichoł:

— To je barzo zlel Żeli to do jutra njepopusci, to trzeba posłac po krevavnjika.

Ale po wobjedze jo znovu szedł do robotê, bo prze prôce mje to wosamantanje kąsk popuscivało. Ale na vjeczerzą jo znovu jodł tile, co vrobel.

Ve strzodę postełe do vsê do krevavnjika. Ten mje podvjązoł remję tak, że serdecznô żeła vestąpjiła, jak modri povrozk. V tę won zacął puszczadłem a czornô krev zaczęła strzikac. Vepuscel mie krevii za spori talerz, tej zavjązoł i kozoł legnąc.

Vzęła mje słabota, żem sę zmokł i wusnął jak kam. Kjej jem wodeck, zeloni vjid wod mjesądza szedł przez wokno nad moję leżą, a ve vjidze mjenjiła sę wuroda moji krolevjonkji. Tak jem sobje wudoboł:

— V njedzelę pudzesz żdac na njęl

— Po tim postanovjenju wusnął jem i społ jaż do zavjitrza.

Kjej jem prze vjeczerzi ledvo łeżkę womoczeł v zupje, Marcijanna na svuj sposob zaczęła sę jiscec:

— Boże kochanil Co to za wutropjene z tim knopeml Njevechovivałamże go podług nolepszi vjare? Varząchevkę stłukłam na njim, trampk skjidłaml Cze mje, Boże, korzesz, że njevzęłam mjeteloka abo grulkji? — Remus, knapska bjedne, rzeczeże, cobes rod jodł, a jo ce to przenjesę i wugotuję, chocbem mjała jesc po to do Lęborga abo do Gduńske.

Ala mie na przeboczenje trampka i varząchevkji smjeszno sę zrobiło tim barżij, żem zdrzoł na povjeszoni prze kominje trampk z paple verznjęti przez Mjichała, chturen trzimoł mol po nim skjidłim na moii głovje. Tej takji słova procem moji voli przeszłe mje na jęzek:

(Postępni vątk mdze)

Na Ziemi Kaszubskiej

GDAŃSK

UCHWAŁA WRN.

Wojewódzka Rada Narodowa na posiedzeniu plenarnym odbytym dnia 25 stycznia br. powzięła następującą uchwałę:

Wojewódzka Rada Narodowa w zrozumieniu ciężkich warunków aprowizacyjnych kraju, a w związku z tym stanu wyżywienia ludności pracującej woj. gdańskiego stwierdza:

1) że w obecnej rzeczywistości gospodarczej jedynie intensywne realizowanie świadczeń rzeczowych jest w możności zapewnić masom pracującym minimum zaopatrzenia w konieczne produkty żywnościowe.

2) że wobec tego trwające na terenie Województwa Gdańskiego podobnie jak na pozostałym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej, intensywna działalność Wojewódzkiej Nadzwyczajnej Komisji dla Realizacji Świadczeń Rzeczowych, winna uzyskać pełne i całkowite poparcie tak czynnika obywatelskiego jak i zainteresowanych Władz Państwowych.

Wojewódzka Rada Narodowa wzywa Pow. Rady Narodowe, wszelkie Władze Państwowe do jak najintensywniejszej akcji na rzecz wzmożenia wysiłku przy realizacji Dostaw Obowiązkowych, źródle aprowizacyjnym mas pracujących — drogą czynnego współdziałania w Pow. Nadzwyczajnych Komisjach dla Realizacji Świadczeń Rzeczowych.

Uchwałą tą Wojewódzka Rada Narodowa raz jeszcze podkreśliła, że świadczenia rzeczowe stanowią podstawę aprowizacyjną Kraju i dlatego winny być realizowane intensywnie przy współudziale Władz Państwowych i czynnika obywatelskiego.

— INAUGURACJA AKADEMJI LEKARSKIEJ. Dnia 2 lutego o godz. 10. odbędzie się inauguracja Akademii Lekarskiej w Gdańsku. Poprzedzi ją nabożeństwo, które zostanie odprawione o godzinie 9 w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej.

GDYNIA

— UNRRA DLA RYBAKÓW. W programie dostaw UNRRA z Wielkiej Brytanii przewidziana jest wysyłka do Polski w większej ilości przędzy do wyrobu sieci rybackich, noży do cięcia ryb i krajania filetów rybnych.

WEJHEROWO

— ZJAZD KIEROWNIKÓW ŚWIETLIC. Celem wymiany myśli na pracę kulturalno - oświatową w terenie, sprawdzenia dotychczasowych wyników, uzgodnienia dalszego planu pracy, ustalenia planu współpracy świetlic i placówek społeczno-wychowawczych i utworzenia Rady międzyświetlicowej organizuje tutejszy Urząd Informacji i Propagandy w porozumieniu z Inspektorem Szkolnym i Referatem Kultury i Sztuki Zjazd Kierowników świetlic i placówek społeczno-wychowawczych powiatu morskiego.

Zjazd odbędzie się dnia 1 lutego br. w Domu Kultury w Wejherowie. Początek o godz. 9.30. Porządek dzienny podany będzie na miejscu. Punkt zborny w Urzędzie Informacji i Propagandy w Wejherowie, ul. 3 Maja 3.

— OBCHÓD GWIAZDKOWY KLUBU SPORTOWEGO GŁUCHONIEMYCH. Staraniem Zarządu Morskiego Klubu Sportowego Głuchoniemych w dniu 6 bm. w lokalu Pelplińskiego odbył się obchód gwiazdkowy w obecności prezesa Organizacji Sport. Głuchoniemych powiatu Morskiego obyw. Leona Lakowskiego i 30-tu osób słuchowo-pośledzonych.

KARTUZY

— APEL MUZEUM KASZUBSKIEGO W KARTUZACH. Dyrekcja zatwierdzonego przez Ministerstwo Kultury i Sztuki Muzeum Kaszubskiego w Kartuzach apeluje niniejszym do wszystkich Ob Ob naczelników urzędów, kierowników instytucyj i prezesów organizacyj, posiadających jakiekolwiek eksponaty z dziedziny sztuki i kultury rodzimej, jak: obrazy, rzeźby, stare sprzęty domowe, wytwory przemysłu ludowego, ceramikę, hafty, druki, fotografie, dokumenty historyczne, wykopaliska, urny, numismatykę, książki, stare wydawnictwa i tym podobne przedmioty o wartości muzealnej, aby je ofiarowali Muzeum Kaszubskiemu w Kartuzach, dostarczając bądź to bezpośrednio do muzeum (Kartuzy, ul. Gdańska 15) bądź też zawiadamiając o tym Dyrektora Muzeum pisemnie.

Nazwiska ofiarodawców umieszcza się w Księdze Pamiątkowej. Przewiduje się również pewne nagrody pieniężne za dostarczenie rzadszych eksponatów.

GOŚCICINO (pow. Morski)

— „GVJIŻDŻE" Z GOŚCICINA W GDYNI. Zespół teatralny Świetlicy fabrycznej w Gościcinie przygotował naszych kaszubskich „gvjiżdżów" i odwiedził w Gdyni Marynarkę Wojenną na Oksywiu, radzieckich nurków oraz konsulaty francuski i szwedzki. Wykonali oni prócz „gvjiżdżów jeszcze kilka pieśni oraz kaszubskie tańce „Szewc" i „Koseder".

LUZINO (pow. morski)

— JASEŁKA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ. W niedzielę, dnia 27 stycznia młodzież szkolna z Luzina odegrała na sali ob. Kotłowskiego Jasełka gwiazdkowe. Gra małych aktorów była na poziomie i dostarczyła obecnym miłej rozrywki.

Nawiasem należy podkreślić, iż w Luzinie istnieje zespół regionalny, który z całym zespołem pracuje nad krzewieniem rodzimej kultury. Niemało trudu w tą pracę wkłada młody sołtys ob. Rybakowski.

Kronika sportowa

Druzgocąca porażka K. S. Baltia (BOP) Gdańsk, Gryf wraca do formy.

Bokserzy K. S. Baltia (BOP) Gdańsk gościli dnia 27 stycznia 1946 r. w Wejherowie, gdzie walczyli o mistrzostwo Wybrzeża z Repr. K. S. „Gryf". Zwycięzył wysoko gospodarze w stosunku 14:2 Punkty jakie przypadły gościom pochodzą z walki Martwiński (Gdańsk) - Szczypior (Gryf). Zawodnik Gryfu został zdyskwalifikowany pomimo wysokiej wygranej za niesportowe zachowanie się.

Wynik poszczególnych walk:

Waga musza: Roszkowski (Gryf) — Pawliczek (Gdańsk). Wygrał wysoko na punkty lepszy Roszkowski.

Waga kogucia: Ziółkowski (Gryf) — Krupiński (Gdańsk). Wygrał Ziółkowski przez techn. nokaut.

Waga piórkowa: Dawidowski (Gryf) — Roszkowski (Gdańsk). Wygrał wysoko na punkty z twardym zawodnikiem Gdańska lepszy technicznie Dawidowski.

Waga lekka: Szczypiór (Greyf) — Martwiński (Gdańsk). Przegrywa przez dyskwalifikację za niesportowe zachowanie się Szczypiór.

Waga półśrednia: Blaszka (Gryf) — Kalinowski (Gdańsk). Wygrał w pierwszej rundzie przez nokaut Blaszka.

Waga średnia: Łyczek (Gryf) — Dullak (Gdańsk). Zawodnik Gdańska po otrzymaniu serii ciężkich ciosów poddał się już w pierwszej rundzie.

Waga półciężka: Jagliński (Gryf) weteran boksu(37 lat) znokautował w pierwszej rundzie zawodnika K. S. Baltia

Waga ciężka: Wygrał Grzenkowicz (Gryf) walkowerem z powodu braku zawodnika.

W ringu sędziował niezdecydowanie p. Jeruszko z G. O. Z. B.

Próba bokserów K. S. Gryf przed sensacyjnym spotkaniem Śląsk — Wejherowo, które się odbędzie w dniu 12 lutego br. w Wejherowie zawiodła, gdyż gdańszczanie byli za słabym przeciwnikiem.

J. R.



Dnia 28 bm. o godz. 2.30 rano zmarł po długiej i ciężkiej chorobie, zaopatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, ukochany ojciec, teść i dziadek

ś. p.

Jan Wolter

emer. insp. pocztowy

Zawiadamia o tym w smutku pogrążona

Rodzina.

Pogrzeb odbędzie się w piątek 1 lutego br. o godz. 14-tej z domu żałoby.

Unieważnia się zgubione tymczasowe zaświadczenie rehabilitacyjne, na nazwisko Skorowski Jan, Lewinko pow. Morski.

UNIEWAŻNIAM skradzioną legitymację szkolną Nr. 43 wydaną przez prywatne gimnazjum żeńskie na nazwisko Anna Tessmer — Wejherowo, ul. Pierackiego Nr. 156.

Unieważniam zgubione dokumenty i zaświadczenie rejestracji w RKU Wejherowo, dwie książki rejestracyjne koni i kartę rowerową na nazwisko Grabowski Alfons zam. w Ciechocinie,

Unieważnia się zgubiony dowód osobisty i książeczkę na konia na nazwisko Rompski Feliks, Bolszewo pow. morski.

Unieważnia się zgubione tymczasowe zaświadczenie rehabilitacyjne i dowód osobisty trzeciej grupy na nazwisko Helena Mówińska, Wejherowo, Pierackiego 69.

Unieważnia się zgubiony dowód osobisty na nazwisko Baranowski Jan, Wejherowo, Szosa Szemudzka.

CENNIK OGŁOSZEŃ: Ogłoszenie drobne — za wyraz po zł 5. Poszukiwanie Pracy po zł 3. Ogłoszenia urzędowe, przetargi, nekrologi — za 1 mm. szerokości szpalty — po zł 10. reklamowe — po zł 14. Ogłoszenia tekstowe wśród tekstu redakcyjnego — po zł 25 za 1 mm. szpalty. Tłustym drukiem 100 proc. drożej. W numerach sobotnich i świątecznych wszystkie ogłoszenia — 50 proc. drożej.

Tłoczono w Drukarni Wejherowo pod Zarządem Państwowym. W. — 00823